

Marcin Teodorczyk

Papier, Kamień, Nożyce.

Relacje z pogranicza

Dramat nagrodzony w
IV edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną
im. Tadeusza Różewicza



NAGRODA
DRAMATURGICZNA
IM. TADEUSZA
RÓŻEWICZA

www.nagrodarozewicza.pl

© by Teatr Miejski w Gliwicach, 2025

© Marcin Teodorczyk, 2025

Wszelkie prawa zastrzeżone

PAPIER, KAMIEŃ, NOŻYCE

relacje z pogranicza

OSOBY: JULIA, MAMA, TERAPEUTA, MISTRZ GRY

*Tymczasem my największe dobra
zawdzięczamy szaleństwu, które co prawda,
bóg nam zsylać raczy / Platon, Fajdros*

ZASADY GRY

INSTRUKCJA

♥ cezura jest dzień szesnastych urodzin, im bliżej osiemnastki, tym większa szansa na życiowy bajzel → paraliżujący strach przed dorosłością i odpowiedzialnością połączony z nieodnalezieniem się w liceum, do którego nie chciałam pójść, a zabrakło mi punktów do innego, plus trudność w odnalezieniu się w grupie, choć w gimnazjum radziłam sobie bardzo dobrze, potem na to nałożyła się sprawa w sądzie o pozbawienie biologicznego ojca praw rodzicielskich, którą sama zainicjowałam, bo mama jest zbyt miękka wobec tego ch..., pewnie na to nałożyło się kilka zwykłych nastoletnich dramatów i

W TYM MOMENCIE UJAWNIA SIĘ TWOJE **ZABURZENIE**

powoli

nie od razu

w sumie dobrze nie wiesz, kiedy

ale przecież kotłuje się w tobie od

zawsze

i coś takiego ściska cię w środku, że już nie chcesz się powstrzymywać

- wolisz podziękować za współpracę
- do żadnej dorosłości ci się nie spieszy
- za wszelką cenę chcesz zatrzymać czas
- nie obchodzi cię cena
- to ciebie spotkało nieszczęście i traumy, masz prawo się wkurzać na cały świat, a cały świat ma obowiązek za to zapłacić
- wchodzisz w tę grę

ZAGRASZ ZE MNĄ?

W OCALENIE / w normalność

- ♥ nagle przestajesz chodzić do szkoły (liceum)
- ♥ po miesiącu szkoła łaskawie informuje twoją mamę, że córka wagaruje
- ♥ w domu rozpętuje się piekło (mało powiedziane)
- ♥ ty nadal nie chodzisz do szkoły, tym razem już oficjalnie
- ♥ zaległości sięgają księżycy
- ♥ matka nic nie może zrobić. pobije cię? zaciągnie za włosy i posadzi w ławce? wyrzuci z domu? (oczywiście, że nic ci nie może zrobić)
- ♥ obiecujesz, że jutro pójdziesz do szkoły, choć wiesz, że tego nie zrobisz, bo
- ♥ i tak już nie zdasz
- ♥ zamykasz się w domu, odwiedzają cię tylko chłopak i przyjaciółka
- ♥ młodsza siostra o niczym nie wie
- ♥ widzisz płaczącą matkę
- ♥ odkrywasz, że zawsze kochałaś wbijać jej szpile. im bardziej jest przerażona tobą, tym bardziej jej dopieprzasz
- ♥ bo przecież twoje zachowanie jest jej winą
- ♥ jej winą jest to, że urodziła cię, kiedy miała 20 lat
- ♥ jej winą jest to, że przez niewłaściwy dobór partnerów seksualnych pozbawiła cię możliwości posiadania normalnego ojca
- ♥ jej winą jest to, że ojciec cię porzucił
- ♥ bo przecież kochasz ją najbardziej na świecie

- ♥ zostawiasz list na stole w kuchni. mama czyta, nic nie mówi. nic. potem jak lądujesz w szpitalu, pokaże ten list ciotce. już i tak będzie za późno
- ♥ w liście piszesz o tym, że chcesz się zabić. oczywiście nie ujmujesz tego tak dosadnie, bo jednak trudno napisać, że chcesz się zabić
- ♥ brak reakcji matki powoduje, że pożerasz całe opakowanie nospy
- ♥ bo była pod ręką
- ♥ piszesz do matki smsa
- ♥ matka się zrywa z pracy. lądujesz w szpitalu na płukaniu żołądka. wracacie o północy
- ♥ ciotka opieprza matkę, jedzie cię ratować. rykoszetem dostaje jej się za twoją matkę. nie wytrzymuje psychicznie. doprowadzasz ją do płaczu i widzisz, że to dość... hmmm... łatwe
- ♥ potem zamykasz się w pokoju, dzwonisz po chłopaka, mówisz, że jak nie przyjdzie, to się zabijesz. on się tłumaczy, że jest w szkole. ty wymagasz natychmiast jego obecności. on mówi, że po szkole przyjedzie. ty ciśniesz w pięćdziesięciu smsach bez litości. chłopak ucieka z lekcji, przybywa niczym książkę, a ty już jesteś w takim szale, że zatrzymać cię może jedynie lekarz pogotowia wezwany przez matkę. która po raz kolejny musiała zerwać się z pracy
- ♥ odwożą cię do wariatkowa. spędzasz tam dwa tygodnie
- ♥ na początku jest ci źle, potem czujesz się jak w domu
nie chcesz wracać, więc grozisz samobójstwem. zostajesz na kolejne dwa tygodnie
- ♥ potem będziesz uwielbiać tam wracać
- ♥ nawet wdasz się w romans z innym wariatem i poznasz nowe przyjaciółki wariatki
- ♥ rodzina postawiona na nogi. nigdy nie miała do czynienia z wariatką
- ♥ chłopak z tobą zrywa, słusznie – bo nikt nie zniósłby takiego traktowania, jakoś się z tym godzisz, po tym, jak go szantażowałaś przez tydzień wiadomo czym...
- ♥ a po rozstaniu wysyłasz do niego smsy, że jak nie wróci, to zrobisz wiadomo co...
- ♥ ON ma się czuć winny, każdy ma się czuć winny
- ♥ i dlatego uważasz, że cierpienie każdego wokół jest bardzo zasłużone
- ♥ po tonie leków od psychiatry uspokajasz się. robisz, czego oczekują. jest postęp. matka promienieje, bo kryzys zażegnany. wchodzisz w to na dwa miesiące

- ♥ mówią ci – zrób coś ze sobą, skończ szkołę, wyjdź z domu, masz taaaaaaaakie możliwości, **możesz wybierać**, musisz jednak najpierw skończyć szkołę,
MUSISZ

MUSISZ

MUSISZ

MUSISZ

coś ze sobą zrobić

musisz? masz wybór? chcesz się zachowywać jak wariatka?

oczywiście, że CHCESZ

- ♥ zwłaszcza gdy dopada cię usilna potrzeba skończenia ze sobą, ale zagryzasz zęby, wymyślając plan samobójstwa idealnego w przyszłości, tylko trochę brak ci odwagi, choć przecież

zawsze masz wybór

grasz w tę grę

oni myślą, że wygrywają

**wtedy wyciągasz asa z rękawa /SZANTAŻE S..., A JAKŻE!/
matka jest chodzącym strzępkiem nerwów. ma do ciebie pretensje**

- ♥ wybija jej ciśnienie z nerwów, ląduje w szpitalu. jest oficjalnie obrażona na ciebie
- ♥ sama idzie do psychiatry. marzy o tym, byś wylądował/a w szpitalu i dała jej spokój
- ♥ już ciebie nie dźwignie. chce, byś zniknęła z jej życia
- ♥ cel osiągnięty. nienawidzi cię najbardziej na świecie
- ♥ wszyscy jedzą ci z ręki, już mało kto ci współczuje

- ♥ jesteś w centrum wydarzeń, **rządzisz**

MOŻESZ ZACZYNAĆ GRĘ!

CZEŚĆ I. GRY I ZABAWY Z MAMĄ

1. GRA W STATKI

Mama i Julia siedzą na kanapie, grają w statki, Julia ma 16 lat w tym akcie. Oszukuje matkę w grze. Scenerią jest parter domu – otwarta kuchnia, jadalnia połączona z salonem. Postaci siedzą na kanapie albo przy stole. Ich rozgrywki widoczne są dla widzów na ekranie lub w przebitkach na nagraniu.

MAMA A cztery.

JULIA Pudło. H osiem.

MAMA Trafiony. A pięć.

JULIA Pudło. H dziewięć.

MAMA Trafiony. B pięć.

JULIA Pudło. H pięć.

MAMA Pudło.

JULIA Tam gdzieś jest czteromasztowiec?

MAMA Nie powiem. G jeden.

JULIA Pudło. H sześć.

MAMA Cholera, znowu zgadłaś. G dwa.

JULIA Pudło. H dziesięć.

MAMA Przepisałaś lekcje?

JULIA Pudło.

MAMA Zadzwoiłaś do koleżanek, żeby dały ci przepisać zeszyty?

JULIA W weekend nadrobię.

MAMA Gdybyś przepisała lekcje, mogłabyś pójść jutro do szkoły.

JULIA Pudło.

MAMA Ty sobie żarty robisz ze mnie?

JULIA Całe moje życie to jeden wielki żart, ale twoje to jak suchary tego gościa z „Familiady”.

MAMA Suchar? Nie rozumiem. E trzy.

JULIA Pudło.

MAMA Na tym polu powinno coś być. Blefujesz!

JULIA Po prostu nie trafiasz. Nigdy nie trafiasz. J sześć.

MAMA Trafiony.

JULIA Dwumasztowiec. Dobre i to.

MAMA Co z tą szkołą?

JULIA Jestem chora jeszcze i nie mogę chodzić. W przyszły poniedziałek pójdę.

MAMA Nie chodzisz od dwóch i pół tygodnia. Martwię się.

JULIA Powiedziałam, że pójdę w poniedziałek.

MAMA Zadzwoń do którejś z koleżanek, żeby przysłały zdjęcia lekcji z zeszytów?

JULIA Nie trzeba, sama to ogarnę. I dziesięć. Trafiony zatopiony, prawda?

MAMA Nie trafiłam żadnego statku, a ty zmiotłaś mi połowę masztowców. Pokaż swoją kartkę.

JULIA Nie pokażę!

MAMA Nie zagram z tobą nigdy więcej, jeśli mi nie pokażesz.

JULIA Nie ufasz mi?

MAMA Ostatnio wiele razy mnie oszukałaś.

JULIA Ja oszukałam?

MAMA Obiecałaś, że pójdziesz do szkoły.

JULIA A ty co? Święta jesteś.

MAMA Nie odwracaj kota ogonem, nie rozmawiamy o mnie. Mówiłaś, że idziesz do szkoły, a wagarowałaś.

JULIA Musiałam kłamać, to była wyższa konieczność.

MAMA Chyba sobie jaja robisz.

JULIA I tak mnie nie zrozumiesz.

MAMA Jesteś w liceum i nie mogę cię już kontrolować. Muszę zająć się twoją siostrą, pracą, domem, milionem innych spraw, o których nie masz zielonego pojęcia. Sama za siebie odpowiadasz.

JULIA Nikogo już nie obchodzę.

MAMA Znowu wyskakujesz z tym samym. Za dwa lata będziesz pełnoletnia, nie jesteś już dzieckiem.

JULIA Nawet mi o tym nie przypominaj.

MAMA Wtedy zobaczysz, jak życie może dać w kość. Na razie wszystko masz podane na tacy.

JULIA Na jakiej tacy, mamo?

MAMA Nie chce ci się chodzić do szkoły na kilka godzin, to ciekawe jak wytrzymasz osiem godzin w robocie. W sklepie nie będziesz miała chwili, żeby usiąść, bo ciągle trzeba wykładać towar, na kasie osiem godzin, to nie będziesz mogła nawet pójść do łazienki. Do tego użeranie się z klientami, którzy potrafią wyzwać i

sponiewierać za wszystko, a to kod nie wchodzi, a to kolejka długa, a to za szybko kasujesz, a to za wolno, nic im nie pasuje. Po urodzeniu ciebie pracowałam dwa lata w markecie, bo wtedy mało było pracy i każdy brał co popadnie. Po miesiącu byłam wrakiem człowieka.

JULIA Przestań mnie straszyć!

MAMA To nie jest straszenie. Życie nie polega na malowaniu paznokci i oglądaniu seriali na Netfliksie.

JULIA Moje nie będzie wyglądało jak twoje.

MAMA Będiesz myła oszczane kible w biurówcach? Nawet sobie nie wyobrażasz, jaka to jest ciężka praca? Wiesz, jak bolą plecy od schylania się przez kilka godzin. Całe ciało boli potwornie, ręce najbardziej.

JULIA Wyjadę do Anglii. Tam mogę czyścić kible, nie ma problemu. Będę zarabiała dziesięć razy więcej od ciebie!

MAMA A kto cię tam przyjmie po brexicie i jeszcze bez znajomości angielskiego? Chyba śnisz!

JULIA Jakim brexicie?

MAMA Poczytaj artykuły czasem, zamiast bujać w obłokach. Do Anglii już nie tak łatwo się dostać.

JULIA Akurat angielski ogarniam. Sprzątać nienawidzę, nigdy tego nie robię i nie będę robić. To ja będę zatrudniać sprzątaczkę z Ukrainy tu czy tam!

MAMA Przecież teraz szkoła jest o niebo łatwiejsza niż za moich czasów, nie mówiąc o możliwościach i wiedzy, jaką daje internet.

JULIA Nie popełnię twoich błędów.

MAMA Owszem, dlatego jutro pójdziesz do szkoły. Jeśli do 7.30 nie będziesz ubrana, to pójdziesz w piżamie. Dosyć tego!

JULIA Ale ty zabawna jesteś.

MAMA Jak ja mam z tobą rozmawiać?! Martwię się.

JULIA Ja też się martwię o siebie. Bardzo się martwię.

MAMA Pójdziesz do szkoły w poniedziałek?

JULIA Pójdę.

MAMA Nie kłamiesz?

JULIA Pójdę. C dwa.

MAMA Nie kłamiesz? Trafiony. J dziewięć.

JULIA Pudło. C trzy.

MAMA Znowu?

JULIA Czteromasztowiec! Trafiony zatopiony.

2. ZBIJAK

Salon. Mama i córka stoją naprzeciwko siebie, rzucają w siebie.

JULIA Kochaj mnie, mamó.

/Julia celuje w matkę piłką, strąca z półki jakiś bibelot/

JULIA Mamó, kochaj mnie!

/mama trafia piłką w Julię/

MAMA Ależ córeczko, ja zawsze będę cię kochać.

JULIA Mamó, kochaj mnie, kochaj mnie, kochaj mnie!

MAMA Ja cię kocham, wiesz przecież.

JULIA Maaaaamo, kochaaaaaaaaj mnieeeeeeeee!

MAMA Ale o co ci chodzi, wiesz, że jesteś kochana przez wszystkich. Naprawdę, wszyscy cię bardzo kochamy.

JULIA Mamó, mamó, maaaaaaaamó!

MAMA Ja cię kocham, babcia cię kocha, mama cię kocha, twoja siostra cię kocha, twoja ciotka i wujek, i dziadek cię kocha bardziej niż nas kochał, kiedy byliśmy mali, i...

JULIA I...

MAMA Naprawdę wszyscy!

JULIA I...

MAMA Daj mi już spokój!

JULIA I...

MAMA Tata? Twój tata? O to ci chodzi?

JULIA No właśnie. Nie wszyscy.

MAMA Też cię kocha, jest twoim ojcem! Rodzice kochają swoje dzieci.

JULIA Ale twoi rodzice cię nie zostawili.

/Julia celuje w matkę z całej siły, nie trafia/

MAMA No i co z tego? To nie jest moja wina, że nas porzucił! Docień to, co masz.

Jesteś kochana podwójnie, wiesz przecież.

JULIA Ale twoi rodzice cię nie zostawili...

/mama robi unik/

MAMA Jeszcze masz coś do mnie? Jakieś pretensje? No powiedz! No powiedz w końcu, wyduś to z siebie! Jakieś ale?

JULIA Ale...

/dostaje od mamy piłkę/

MAMA Idź w cholerę!

JULIA Kochaj mnie!

/mama odbiega do córki, ściska ją z całej siły, córka usiłuje się wyrwać/

3. GRA W KLASY

Mama gra w klasy w salonie, skacze na jednej nodze, ma dziesięć pól do zdobycia, każdy rzut kamieniem do kratki odpowiada wypowiedzianej frazie. Julia siedzi na kanapie i przegląda smartfona, nie zwraca na matkę uwagi.

MAMA Może w końcu byś zaczęła chodzić do szkoły, bo już jeden miesiąc straciłaś.

Obiecałaś pójść do szkoły w poniedziałek, a jest środa i nie poszłaś!

Czemu znowu wagarujesz!?

Jutro idziesz do szkoły!

Zmarnujesz sobie życie, jak nie skończysz szkoły!

Jesteś śmierzącym leniem, nie chce ci się uczyć!

Gdzie się podziała twoja motywacja, chciałaś studiować w Anglii!

Co ty znowu odstawiasz, wstawaj!

Ja już nie mam siły, rób co chcesz!

Skończysz w rynsztoku jak twój ojciec!

Jesteś taka sama jak on!

4. GRA W KULKI

Mama leży na kanapie w salonie, gra w telefonie w gierkę, która polega na zbijaniu kulek w danym kolorze. Podchodzi do niej Julia.

JULIA Mamo?

MAMA Czego znowu? Miałaś lekcje odrabiać, a słyszałam jak się kłóciłaś z siostrą.

JULIA Ale ona mi zabrała...

MAMA Ona to Zosia, twoja siostra, mów po imieniu, jest małą dziewczynką, a ty jesteś prawie dorosła, masz być mądrzejsza i jej ustąpić! Cholera, nie trafiłam w niebieską kulkę.

JULIA No ustąpiłam, ale ona mi naprawdę zabrała...

MAMA Masz być mądrzejsza i koniec tematu. Zaraz przegram przez ciebie. Nie stój tak nade mną.

JULIA Ale...

MAMA Moje skoki ciśnienia są efektem ciągłego stresu, z którym nie daję sobie rady. Zbijanie kulek mnie relaksuje. Pani psychiatra powiedziała, że mam się zająć sobą.

JULIA Jak to sobą?

MAMA Mam dbać o siebie i się wzmocnić. Zdrowo odżywiać, chodzić na siłownię i relaksować się.

JULIA Ale przecież ty masz dzieci!

MAMA Dzieci są już duże i mogą sobie same radzić. Umiesz ugotować obiad, prawda?

JULIA Ale przecież to ja choruję!

MAMA Ja też! Wylądowałam przedwczoraj na ostrym dyżurze z nadciśnieniem, pamiętasz, córeczko? Pani psychiatra powiedziała, że to wyłącznie na tle nerwowym, a ja chcę jeszcze pożyć. Kobiety też umierają na zawał, choć się o tym nie mówi!

JULIA Ale masz się ogarnąć, bo jesteś matką! Masz być zdrowa!

MAMA Jestem tylko człowiekiem, dopiero potem matką i chcę jeszcze trochę pożyć. Cholera, zaraz przegram. Nie rozpraszaj mnie.

JULIA Ale...

MAMA Mam się nie denerwować, żadnych stresów, muszę zająć się sobą.

JULIA Ale...

MAMA Udało się! Zbiłam połowę zielonych za jednym strzałem!

JULIA Ale ja chciałam ci powiedzieć, że dostałam czwórkę z matmy!

MAMA Wspaniale, jak tylko zjawiasz się w szkole po miesiącu nieobecności, od razu dobre wieści. Przesuń się, bo mnie dekoncentrujesz.

JULIA Ale...

MAMA Widzisz te dwa garnki w zlewie? Zmywarka nie może ich domyc. Umyj je, potem obierz ziemniaki na obiad.

JULIA Ja mam zmywać naczynia?! Pogięło cię!

MAMA Za dużo siedzisz przed laptopem, to cię zrelaksuje.

JULIA Przecież muszę odrabiać lekcje...

MAMA I tak zaraz zaczniesz wagarować, jak zwykle będziesz mi kłamać w żywe
oczy, a naczynia same się nie umyją.

JULIA Ale ja dostałam czwórkę z matmy, mamó! Co się z tobą stało?!

MAMA I tak nie będziesz odrabiać lekcji.

JULIA Idę do lekcji!

5. KÓŁKO I KRZYŻYK

Mama z Julią grają w kółko i krzyżyk.

MAMA Kółko czy krzyżyk?

JULIA Krzyżyk.

MAMA Co chcesz na urodziny?

JULIA Dobrze wiesz, co chcę. Dzwoniłam dziś do taty i oczywiście nadal abonent
poza zasięgiem.

MAMA Po co dzwoniłaś? Ponoć wyjechał do Niemiec do pracy.

JULIA Chciałam, żeby przyjechał na urodziny. Albo chociaż złożył mi życzenia.
Nawet głupiego smsa może wysłać.

MAMA Przykro mi, ale... Nie wiem, jak to powiedzieć, ale sama wiesz, jak jest.

JULIA Że skoro nie zadzwonił od trzech lat, to nie ma co próbować?

MAMA Rób to, co czujesz. Mnie też jest przykro.

JULIA Przegrałam. Kółko czy krzyżyk?

MAMA Mogę krzyżyk?

JULIA Nie.

MAMA To wybieram kółko.

JULIA Pamiętasz, gdy miałam dziesięć lat, to ten idiota się wyparł, że przelał na twoje
konto 200 zł dla mnie na urodziny. Dziękowałam mu, byłam szczęśliwa jak nigdy,
a ten kretyn nie załapał nawet, że własnemu dziecku nie dał prezentu. Wiem, że
ta kasa była od Ciebie, nie od niego i specjalnie tak zrobiłaś, żebym myślała, że
on o mnie pamięta. Ale już wtedy byłam na tyle kumata, że nie chciałam ci tego
mówić.

MAMA Chciałam cię chronić.

JULIA Chciałaś dobrze, mamó. Też bym tak zrobiła.

MAMA Jego matka robi ze mnie wroga, a ja od lat walczę o to, żebyście mieli kontakt.

Nie mam już siły z nią walczyć. Ona mnie obwinia o wszystko. Nie odbieram telefonów od niej, chociaż to twoja babcia. Ma telefon do ciebie, więc same ogarniajcie kontakty.

JULIA Babcia zawsze będzie po jego stronie. Jest jego matką i nawet ją rozumiem, ale nie ma prawa cię o nic oskarżać. Z nią też zamierzam pogadać.

MAMA Wygrałam.

JULIA Znowu. Biorę krzyżyk. Coraz mniej mam siły na dźwiganie tego wszystkiego.

MAMA Czego dźwiganie?

JULIA Krzyża.

MAMA Julia, co ty mówisz?

JULIA Mówię prawdę.

MAMA To normalne, że się boisz.

JULIA Tu nie chodzi tylko o strach.

MAMA A o co?

JULIA Chcę na urodziny pójść do sądu i odebrać mu prawa rodzicielskie. Właśnie tego chcę.

MAMA Wygrałam. Kółko czy krzyżyk?

JULIA Krzyżyk.

MAMA Weź kółko, może przyniesie ci szczęście.

JULIA Nic mi nie da szczęścia. Słyszałaś, mamó, co powiedziałam?

MAMA Pójdę po nowy długopis, bo ten słabo pisze.

JULIA Nie chcę na starość płacić mu alimentów. On jest sprytny, na pewno mnie pozwie, jak będę dobrze zarabiać. Przecież on na mnie nigdy nie płacił. Widziałam listy od komornika w sprawie alimentów, że nie są w stanie go zlokalizować. Jest winny już prawie trzydzieści tysięcy. Przecież nigdy się nie wypłaci. Przez alimenty może wylądować w więzieniu, idiota.

MAMA Zaczynaj, ale kółkiem.

JULIA Widzę, że nie chcesz o tym rozmawiać.

MAMA /Julia stawia krzyżyk/ Mówiłam, żebyś wzięła kółko.

JULIA Wiem, że się boisz, ale ja jestem zdecydowana. Do sądu też się stawię. Wiem, jak to się odbywa.

MAMA Cholera, gdzie mam teraz postawić kółko.

JULIA Kolega z klasy to przerabiał, wszystko mi wytłumaczył. To nie takie straszne.

Muszę pozbawić go praw, rozumiesz, mammo?

MAMA Nie wiem, gdzie wstawić ten cholerny krzyżyk!

JULIA Dam ci czas do namysłu. Chcę, żeby przyszedł do sądu i powiedział wyraźnie, że nie zgadza się na to. Albo żeby spojrzał mi prosto w oczy i się mnie wyrzekł.

Nic więcej. Skoro od lat milczy, sama zmuszę go do reakcji. Tylko tyle i aż tyle.

MAMA Wygrałam. Kółko czy krzyżyk?

JULIA I jeszcze jedno.

MAMA Wybieram krzyżyk.

JULIA Będziesz musiała też się wysilić i zawalczyć dla mnie, mammo. Dla mnie.

MAMA Jak postawię krzyżyk na środku, to ty będziesz mogła zablokować mnie od góry.

JULIA Dla mnie. Rozumiesz? Dla mnie!

MAMA Wygrałam!

6. RULETKA

Julia ustawia na obrotowym półmisku tabletki. Kręci nim, jakby losowała, którą tabletkę połknie. Chce się otruć.

JULIA Ta nie. Ta tak. Padło na białą. Jeszcze raz zakręcę. I jeszcze raz. I jeszcze.

Jeszcze. Jeszcze.

/łyka łapczywie wszystkie tabletki, kładzie się na podłodze, po chwili wierzga się w konwulsjach, jest przestraszona tym, co zrobiła, usiłuje wymiotować, ale jej się to nie udaje, sięga po telefon, dzwoni po mamę, głos mamy przebija z telefonu/

JULIA Mamo, mammo!

MAMA Julia, ja nie mogę rozmawiać w pracy. Mów, co się dzieje.

JULIA Nażarłam się tabletek.

MAMA Jakich znowu tabletek? Ja w pracy jestem, nie mam czasu na żarty.

JULIA Nie wiem jakich, wzięłam nospę i te z koszyka, które były na wierzchu.

MAMA Ile ich wzięłaś?

JULIA /przymulonym głosem/ Ile wzięłam? Nie wiem, ze trzydzieści.

/cisza, przyspieszony oddech matki/

JULIA Mamo! Boję się! Mamo przyjedź szybko! Mamo!

MAMA Dzwonię po pogotowie, zjeżdż na dół i uchyl drzwi, żeby mogli wejść. Spróbuj
zwymiotować.

JULIA Próbowałam.

MAMA Wypij dużo wody z kranu na raz. Spróbuj zwymiotować potem wodą.

Szybko!

JULIA Niedobrze mi.

MAMA Już jadę.

JULIA Kręci mi się w głowie.

MAMA Rozłączę się i zadzwonię po karetkę.

JULIA Dobrze, mamo.

MAMA Wywołuj wymioty.

/Julia pada na podłogę/

MAMA Julia! Julia!

CZEŚĆ II. BLACKJACK

ROK PÓŹNIEJ. Julia ma siedemnaście lat. Sytuacja jak w kasynie. Mistrz Gry jest krupierem, Julia gra przeciwko niemu. Stawia wszystkie żetony na jedną kartę.

MISTRZ GRY Opowiedz mi o ojcu.

JULIA Mój tata miał 30 lat, gdy mama z nim zaczęła się spotykać. Mama miała 21 lat, gdy mnie urodziła, a więc była bardzo młoda. Ostatni raz go widziałam, kiedy miałam dziesięć lat. Już wtedy mieszkalam z mamą i jej mężem, nowym tatą, urodziła się moja siostra. Wyjechałam do taty na ferie, chyba wtedy albo później, nie pamiętam teraz. Zostawił mnie na noc samą, bo poszedł chlać z kumplami. I tyle. Nigdy więcej do niego nie pojechałam. Rok temu skończyła się sprawa o pozbawienie praw rodzicielskich. Trwała nawet krótko. Z mojej własnej inicjatywy. Oczywiście tatusia nie mogli odnaleźć, ale do akcji wkroczyła jego mama, czyli moja babcia. I pozamiałała. Darła się na mnie przez telefon, na moją mamę, potem znowu na mnie.

MISTRZ GRY Twoja babcia miała wybór, mogła przyjechać na rozprawę i w imieniu syna się nie godzić. Przecież formalnie pozbawienie go praw również wpływa na nią.

JULIA Odepnęła.

MISTRZ GRY Czemu?

JULIA Bo w mojej rodzinie nikt nie potrafi sprostać problemom ani oczekiwaniom. Ani mama, ani tata, ani babcia, ani nikt. Mam wrażenie, że jedyna ogarniam to, co trzeba. Teraz mogą mi oboje naskoczyć z babcią – zwłaszcza on, który już nie wyłodzi ode mnie ani grosza, bo pozbawiony praw nie będzie mógł się domagać alimentów na starość.

MISTRZ GRY I co teraz?

JULIA Nic. Wiem, na czym stoję. Morał z tego taki, że ja w wieku szesnastu lat odetchnęłam z ulgą, a moja matka kompletnie nie nadaje się do takich akcji. Jest za miękka. Nie chce, bym miała jej za złe do końca życia, że pozwoliła mi zdecydować o pozbawieniu praw rodzicielskich, kiedy nie byłam jeszcze pełnoletnia. Że mogę tego żałować, bo to własny ojciec, bla bla bla. Ale kiedy miałam to zrobić? Przecież po osiemnastce nie mogłabym tego zrobić, bo prawo na to nie pozwala.

MISTRZ GRY Ta sprawa z pozbawieniem go praw rodzicielskich musiała być najtrudniejszą decyzją w twoim życiu.

JULIA Chciałam konfrontacji, łudziłam się tylko, żeby usłyszeć od niego przed sądem, że nie wyrzeka się mnie. To była moja decyzja. Ostatnia deska ratunku.

Potrzebowałam gestu z jego strony, że mnie nadal kocha. Wybaczyłabym mu pewnie. Tymczasem oddał mnie walkowerem.

MISTRZ GRY Dużo emocji i przykrości cię spotkało.

JULIA Postawiłam wszystkie żetony na jedną kartę.

/odslania karty, przegrywa, Mistrz Gry zabiera wszystkie żetony/

JULIA Dziwisz się, że mi odbiło?

CZEŚĆ III. CIEPŁO-ZIMNO

1. CIUCIUBABKA

Gabinet terapeuty. Terapeuta ma zasłonięte oczy, usiłuje schwycić Julię.

TERAPEUTA Wszystko zależy od ciebie. Jeśli zgodzisz się na warunki terapii, to będę cię prowadził.

JULIA */tonem zbuntowanym/* Przecież tu jestem, nie? Na co mam się jeszcze zgodzić?

TERAPEUTA Najpierw na to, że będziemy spotykali się raz w tygodniu.

JULIA No, ok, nie ma sprawy. Mam czas w końcu. Dużo czasu...

TERAPEUTA Cieszę się. Drugi warunek na teraz. Przestaniesz się zabijać i przestaniesz straszyć, że się zabijesz.

JULIA */śmiertelnie poważna/* Nie mogę tego obiecać.

TERAPEUTA W takim razie nie mamy o czym rozmawiać. To jedyne warunki, jakie miałabyś spełnić. Zauważ, że niczego ci nie nakazuję. Nie mówię, że musisz. To twój wybór, a ja też mam prawo do swoich wyborów. Chcę pracować z pacjentami, którzy mnie nie oszukują.

JULIA Nie mogę tego obiecać, nie dlatego, że nie chcę się leczyć, ale...

TERAPEUTA Tak czy nie? To takie trudne odpowiedzieć?

JULIA Nie mogę tego obiecać, przykro mi.

TERAPEUTA Nie widzę, żeby było ci przykro.

JULIA Bo nie jest. Tylko tak się mówi. Jak mogę obiecać, skoro może mi znowu odwalić?

TERAPEUTA To twój wybór, czy ci odwali.

JULIA Jak to mój wybór? Nie panuję nad sobą!

TERAPEUTA To zacznij panować i się zdecyduj, czego chcesz! Chcesz się leczyć, czy chcesz się zabić?

JULIA Ale nie mogę tego obiecać, że się nie zabiję.

TERAPEUTA To już twoja sprawa. Przedstawiłem sprawę jasno. Jak mam ci pomóc, gdy będziesz mnie olewać?

JULIA Nie będę pana olewać, będę przychodzić.

TERAPEUTA To za mało. Obiecay, że się nie zabijesz ani nie będziesz szantażować rodziny, że to zrobisz.

JULIA Ile razy mam panu tłumaczyć, że to nie jest kwestia wyboru. Przecież jestem chora i...

TERAPEUTA A czego? Skutecznego narzędzia szantażu otoczenia, które zostanie ci odebrany? Zadałem ci pytanie.

JULIA Ale ja nie robię tego specjalnie, przecież mówię, że to jest silniejsze ode mnie. Uczciwie stawiam sprawę.

TERAPEUTA Ja stawiam sprawę uczciwie, daję ci wybór. To twoja terapia i od ciebie zależy, czy się jej podejmiesz. Ty nadal kręcisz i unikasz odpowiedzi. Tak czy nie?

JULIA Nie mogę. Ja naprawdę...

TERAPEUTA Wiesz, że straszenie samobójstwem to najgorsza forma szantażu, najbardziej obrzydliwa z możliwych. Spodobało ci się ciepło w szpitalu psychiatrycznym, zamiast wziąć się w garść? A podobno nie chcesz się uczyć, cytuję, „w szkole dla czubków”. Wolisz szpital na stałe niż dzienny oddział psychiatryczny na czas lekcji? Przecież i tak nie uciekniesz przed światem. To kim chcesz być? Wstrętną manipulatorką czy uczciwym człowiekiem?

/Julia jest skonsternowana, wydaje z siebie jęk, terapeuta ją dopada, zamieniają się rolami, Julia ma zasłonięte oczy/

TERAPEUTA Daję ci trzy minuty na odpowiedź. Podejmij decyzję, czy akceptujesz moje warunki. Wybór należy do ciebie.

JULIA No dob...

TERAPEUTA Słucham?

JULIA Podpiszę ten papier, że...

TERAPEUTA Słucham?

/już prawie łapie terapeutę, ale ten się wymyka w ostatnim momencie/

JULIA Że się nie zabiję!

TERAPEUTA Słucham?

/Julia wzdycha naburmuszona/

TERAPEUTA Została minuta na decyzję.

JULIA Ale ja przecież mówię.

TERAPEUTA Bełkoczesz. Jesteś dość elokwentna, więc się wysil.

JULIA Że się nie zabiję ani nie będę szantażować rodziny samobójstwem.

Zadowolony jest pan?

TERAPEUTA A ty jesteś zadowolona?

/łapie terapeutę, zsuwa opaskę z oczu, podchodzi do biurka/

JULIA */zmieszana/* Tak.

TERAPEUTA Podpisz warunki kontraktu terapii, jeśli się zgadzasz. Jedna kopia dla mnie, druga dla ciebie, oryginał idzie do akt.

JULIA Musi mi pan pożyczyć długopis.

TERAPEUTA Imieniem i nazwiskiem. I z dzisiejszą datą.

JULIA No dobra, już!

TERAPEUTA Wybrałaś terapię i nie będziesz już szantażować otoczenia samobójstwem. Świetny wybór!

JULIA Chcę wyzdrowieć.

TERAPEUTA Do zobaczenia za tydzień.

2. MINECRAFT

Julia gra w Minecrafta. Kopie kamienie, zamienia nadwyżkę na narzędzia, strzyże owce, by pozyskać wełnę, chce zdążyć przed zachodem słońca stworzyć bezpieczne schronienie. Jej monolog wypowiedziany jest od neutralnego tonu przez irytację w środku po złość na końcu.

JULIA Zmieniam często terapeutów. Ale prawda jest taka, że mało kto chce się podjąć mojej terapii. Boją się, gdy słyszą o próbach samobójczych, odmawiają. Czekasz dwa miesiące na spotkanie do wybitnego specjalisty, bo wcale nie tak łatwo się dostać do psychiatrii nawet prywatnie, a potem z diagnozą do psychologa i odsyłają cię z kwitkiem.

Terapeuci wskazują na ten sam adres pewnej szkoły dla czubków (ale nie specjalnej, tylko oddział dzienny szpitala psychiatrycznego), na którą czekasz pół roku, przechodzisz testy, cała rodzina ma robiony wywiad. Kandydaturę opiniuje też psychiatra, który stwierdza, czy jesteś dość wariatką, by się załapać, a równocześnie dość normalną, by kontynuować program liceum. Potem i tak w przypadku ataku szału kierują cię do szpitala. Od razu, bez gadania, bez próby podjęcia tematu.

Gdy spotykam już na kogoś fajnego, kto się nie boi mojego przypadku, to po dwóch wizytach przestają chodzić. Zwykle gdy trafiam w swój dół, stwierdzam,

że i tak to bez sensu. Koło się zamyka. Zmarnowałam dziewięć miesięcy i nie mam nawet dobrej diagnozy. Nie mam żadnej diagnozy.

Któryś z psychiatrów rzucił tak na odchodne: zaburzenie osobowości typu borderline i już do mnie przyłgnęło. Sama zdiagnozowałam się w internecie i wszystko się zgadza. Psychiatrzy się boją, bo to wymaga już zapewnienia mi konkretnego leczenia, a w przypadku nastolatków nie da się stwierdzić na sto procent.

Nie, nie choruję, bo zaburzenie to nie choroba. Wymagam psychoterapii połączonej z lekami, które działają, jak chcą.

W dupę sobie wsadźcie diagnozy! Znikąd pomocy.

3. GRA TYPU MEMORY

Mistrz Gry odkrywa karty przedstawiające zdjęcia z sytuacji Julii, poczynawszy od ataku szału, sytuacji z olewaniem szkoły, skończywszy na pobycie w szpitalu psychiatrycznym. Gdy odkryje jednakową parę, odkłada na bok, szuka kolejnej pary. Każdy punkt odpowiada kolejnemu odkryciu pary. Widzowie/kamera mają wgląd w zdjęcia.

MISTRZ GRY Punkt pierwszy: Atak szału, powód ataku niewyjaśniony, może to być byle co, ale głównie chodzi o strach przed pójściem do szkoły.

Punkt drugi: Matka wzywa pogotowie.

Punkt trzeci: Szpital przez dwa tygodnie, oddział psychiatryczny.

Punkt czwarty: Powrót do rzeczywistości, rekonwalescencja w domu, potem znów pojawia się temat szkoły.

Punkt piąty: Julia naćpana lekami, które przepisał psychiatra, mdleje na lekcji i znów szpital, tym razem zwykły. Psychiatra zmniejsza dawkę.

Punkt szósty: Julia znów nie chodzi do szkoły. Kuruje się w domu. Czuje się dobrze.

Punkt siódmy: Julia zostaje w domu pod pretekstem gorszego samopoczucia. Obiecuje, że pójdzie jutro do szkoły.

Punkt ósmy: Rano atak szału. Zostaje w domu.

Punkt dziewiąty: Po kilku dniach kolejny atak, przyjeżdża pogotowie, szpital przez dwa tygodnie.

Punkt dziesiąty: Powrót do rzeczywistości.

Punkt jedenasty: Naćpana lekami i tak dalej...

Punkt dwunasty: W szkole znów coś się „wydarza”.

Punkt trzynasty: Azyl w szpitalu psychiatrycznym na dwa tygodnie, a gdy czuje, że nie chce mierzyć się z rzeczywistością, straszy personel samobójstwem i zostaje na kolejne dwa.

Punkt czternasty: Patrz punkt pierwszy i kolejne...

4. MINECRAFT

Julia kontynuuje grę w Minecrafta.

JULIA Wiecie, dlaczego wszyscy przegrywają? Mama myśli, że jeśli przez pięć dni jest mi dobrze, to tak mi zostanie już na zawsze. Nie jest w stanie pojąć, że szóstego dnia mogę się obudzić zdołowana, pozbawiona chęci i pełna nienawiści do niej.

Realizuję po raz dwudziesty ten sam schemat, który nie wynika z mojej złej woli. Potem jest oburzenie, krzyk, poczucie rozczarowania córeczką, która jest wredna i tylko ją dręczy. Jednak za każdym razem, kiedy czuję się dobrze, mamie wszystko puszcza, zapomina błyskawicznie o tym, że jednak stabilna nie jestem. Ale z drugiej strony, gdy jest mi lepiej, to powinna mną pokierować, korzystając z mojego nastawiania – od szkoły i korepetytorów po terapeutów. Tymczasem ona idzie na łatwiznę. Myśli sobie, że skoro córeczka już zdrowa, to sobie poradzi. Potyka się łatwo o pragnienie mojej normalności. Kreuje świat, który jest bardzo nietrwały.

I ona o tym doskonale wie, bo czeka na moment mojego odchylenia w drugą stronę, ale równocześnie nie dopuszcza do siebie tej myśli. Wystarczy, żeby mi coś kazała innego niż chodzenie do szkoły, a ja bym się jej słuchała.

Wtedy bym mogła wyzdrowieć.

5. ESCAPE ROOM

Salon, półmrok. Julia z Mistrzem Gry idąc tropem wskazówek, szukają klucza, dzięki któremu opuszczą to miejsce.

MISTRZ GRY Opowiedz mi o tym, co czułaś w momencie, gdy dotarło do ciebie, że odwożą cię na oddział psychiatryczny.

JULIA Gdy jestem w fazie, to wszystko mi jedno. Dosłownie. Co ze mną zrobią, gdzie się znajdę, czy będę miała dach nad głową albo kiedy wrócę do domu. Nie ma nic znaczenia, wszystko we mnie wtedy dąży do samozagłady.

MISTRZ GRY Czemu mówisz o ludziach zaburzonych „wariaci”, „czubki”? Przecież to okropna stygmatyzacja.

JULIA Chcesz powiedzieć, że sama siebie stygmatyzuję? Jestem wariatką. Mnie to nie obraża. I jest mi z tym poczuciem łatwiej.

MISTRZ GRY Bo czujesz się wtedy bezkarna?

JULIA Chcesz mi robić teraz terapię, mądralo? Zmieńmy temat, bo nigdy się stąd nie wydostaniemy.

MISTRZ GRY Opowiedz mi o pobycie w szpitalu. Jak to wygląda od środka?

JULIA Oddział psychiatryczny dla dzieci i młodzieży jest całkiem spoko. Można mnie odwiedzać. Mam kilka koleżanek stamtąd. Dzień wygląda raczej leniwie. Dużo się snuję po korytarzach. Mało zajęć. We wtorki jest dyskoteka. Tzn. prawie dyskoteka, ale dla mnie spoko. Trochę ceramiki, arteterapii, malujesz kredkami jak w przedszkolu i się nabijasz z tego. W sumie zajebiście spędzony czas. Grupowa terapia też jest, dwie rozmowy z psychologiem na dwa tygodnie, fajne kumpele z boku. Nie muszę myć włosów i siebie. Dobrze śpi mi się po lekach. Czasem ktoś odwala akcję.

/w tle rozdzierający krzyk pacjenta szpitala/

Nawet w sumie dość często i potem to już nikogo nie przeraża. Zajęcia są do 12.30, codziennie do mnie przyjeżdża mama albo ktoś z rodziny. Wstyd to mówić, ale wolę szpital niż dom. Do szczęścia wystarczy mi telefon z internetem, zaczęłam tu czytać książki.

MISTRZ GRY Ale mówiłaś, że boisz się prawdziwego szpitala, w którym nie ma odwiedzin i z którego nie można wyjść po dwóch tygodniach. To już nie będą darmowe wczasy.

/Julia znajduje klucz do drzwi/

JULIA Klucz. Mam klucz. Spadajmy stąd!

MISTRZ GRY Nie zmieniaj tematu.

JULIA Przecież nie jestem aż taką idiotką, żeby dać się zamknąć w wariatkowie na zawsze. Wyluzuj, stary.

6. PIŁKARZYKI

Julia i terapeuta grają w piłkarzyki, głośno odbijają piłeczkę. Każdy chce wbić przeciwnikowi gola.

TERAPEUTA I co się zmieniło przez ostatni miesiąc?

JULIA Nic.

TERAPEUTA Słucham?

JULIA Zmniejszyłam dawkę.

TERAPEUTA Co jeszcze?

JULIA Nic.

TERAPEUTA Słucham?

JULIA Pan to zawsze się czepia. Przecież widać, że jest lepiej. Rozwijam się. Idę do przodu. Nie robię głupot. Pilnuję się i lęki mam jakby mniejsze.

TERAPEUTA Słucham?

JULIA Byłam cztery razy u pana i raz u psychiatry.

TERAPEUTA No i...?

JULIA Codziennie chodzę z psem na spacer. O szesnastej wychodzimy na godzinę na łąki.

TERAPEUTA A coś z twoimi atakami może?

JULIA Zapanowałam nad dwoma. Złapałam się czegoś. Zadzwoiłam raz do siostry, potrzebowałam usłyszeć jej głos, powiedziała, żebym po nią przyszła za godzinę do szkoły i że jest głodna, więc potem musiałam jej usmażyć naleśniki.

TERAPEUTA A drugi atak?

JULIA No cóż... Było trochę gorzej.

TERAPEUTA Trochę?

JULIA Ale zapanowałam nad tym! Musimy to drażnić?

TERAPEUTA Nie musimy i nie będziemy, to twój wybór.

JULIA Znowu to samo?

TERAPEUTA Albo chcesz być zdrowa, albo się poddajesz i przestajesz współpracować. Dlaczego nie zadzwoniłaś do mnie, gdy czułaś zmianę nastroju?

JULIA Bo to moja sprawa.

TERAPEUTA Nasza. Ja cię prowadzę. Dlaczego?

JULIA Wstydziałam się i było już po fakcie.

TERAPEUTA Nie wychodzisz poza schemat. A tobie w tym schemacie nie jest dobrze. Wiesz o tym.

JULIA Wiem.

TERAPEUTA Następnym razem zadzwonisz?

/Julia milczy, siorbie nosem, jakby miała płakać/

TERAPEUTA No nie maż się, tylko ogarnij. Rozumiesz?

JULIA Tak.

/Julia wbija terapeutę gola/

CZEŚĆ IV. GRY I ZABAWY Z MAMĄ

1. WROTKI

Julia z mamą jeżdżą po mieszkaniu na wrotkach, przewracają się, zderzają ze ścianą, są w amoku, nieporadne, przerażone szukają tabletek Julii.

JULIA Mamo, wstałam i jest gorzej!

/pierwsze oznaki przejęcia się mamy/

MAMA Będzie atak?

JULIA Tak czuję, mamo, daj mi coś szybko, może to się rozejdzie jak ostatnio.

/mama z czułością zmieniającą się we wściekłość/

MAMA Poczekaj... Mam tu twoje leki. Cholera, nie mogę ich znaleźć.

CHOLEEERA!

JULIA Ale mamo, spokojnie...

/mama panikuje/

MAMA Jakie spokojnie! Zaraz odstawisz histerię, trzeba będzie wzywać pogotowie, a ja do pracy muszę wychodzić. Miałaś siostrę odebrać ze szkoły, kto mnie zastąpi na sklepie, jak trzeba będzie z pogotowiem jechać? Muszę pracować, bo ojciec nie zarobi sam na nas! Obiad niezrobiony! Ojciec wróci dopiero po szesnastej, głodny będzie.

JULIA Mamo, weź się uspokój.

MAMA Gdzie te cholerne tabletki? Mówiłam, żebyś trzymała je w jednym miejscu!

Dzwoń do wujka!

JULIA Nie chcę do niego dzwonić.

MAMA To kto odbierze siostrę ze szkoły, jak będę musiała z tobą jechać do szpitala?

Nie chcę, by sama po mieście się pałętała, jest za mała.

JULIA Ale...

MAMA Gdzie te tabletki? Gdzieś je widziałam. Brałaś je i nie odłożyłaś! Jak zwykle.

Idź szukać tych pierdolonych tabletek do łazienki! No idź!

/Julia wybiega z kuchni do łazienki, odkręca kran, odgłos wody lecącej z kranu, nie znajduje tabletek/

JULIA Mam już wzięłam. Zaraz mi minie.

MAMA To dobrze, bo już się bałam, że...

JULIA Przejdę się do szkoły pieszo, to mi minie...

MAMA Dobrze, ale dzwoń, jakby się coś działo. Idę się myć!

JULIA Dobrze mam!

/Julia mówi do widzów albo kamery/

JULIA Skłamałam, nie znalazłam leków, które by mnie uspokoiły na tyle, że byłabym dziś amebą, ale nie chciałam denerwować mamy. Nie przeszło mi nadal, ale widmo ataku oddaliłam. Nie swojego ataku, tylko matki, masakra, ona naprawdę wariuje przeze mnie.

2. GRA „WISIELEC”

Po każdej wypowiedzi Julia rysuje elementy szubienicy i wisielca – tak jakby nie zgadywała kolejnych wyrazów w tej grze.

JULIA kiedyś będę musiała pójść na twój pogrzeb stać obok twoich sióstr i płakać
razem z nimi
znieść kłamstwa księdza mówiącego o tym jakim wspaniałym człowiekiem
byłeś
każdy z obecnych będzie w duchu myślał o tym, że byłeś wstrętnym sukinsynem
na pewno będzie przy mnie wtedy stała mama a ja przy niej
i obie będziemy już silne
kiedyś się pomodłę za twoją duszę
może nawet ci wybaczę
ale moje wybaczenie nie zmyje twoich win
ani mojej złości
ani mojej krzywdy
niech twoja dusza po śmierci utopi się w moich łzach

3. BEREK

Mama z Julią grają w berka. Wypowiadają frazy po klepnięciu się.

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Wykażę się większą cierpliwością i zrozumieniem.

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Nie będę obwiniać całego świata o swoje niepowodzenia rodzicielskie.

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Jestem tylko człowiekiem i staram się być dobrą matką, nawet jeśli czasem ponoszę porażki.

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Nie będę się drzeć na dzieci. Nie będę chować uczuć w sobie i reagować złością.

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Zapiszę się na siłownię. Poprawię relację z moim mężem, on też zasługuje na uwagę.

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA A ty nie masz innych postanowień? Że na przykład będziesz miła dla ludzi?
Dla nas? Dla mnie?

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Że się zmienisz, będziesz pracować nad sobą i kształtować swój charakter?
Ale niech ci będzie, w sumie od chodzenia do szkoły trzeba zacząć!

JULIA Będę chodziła do szkoły.

MAMA Pokocham siebie. Pokocham swoje dzieci nowo. Wybaczę sobie. Wybaczę swoim dzieciom. Wybaczę wszystkim!

JULIA Co?

/mama przystaje, przerywa grę/

MAMA Wybaczysz mi?

JULIA Nie sądzę.

MAMA Słucham?

JULIA Już odpowiedziałam, mamo.

MAMA Po co ci ten upór, skoro mieszkamy pod jednym dachem?

JULIA Chcesz mnie wyrzucić z domu? Czułam, że tak będzie.

MAMA Miałas nie stosować manipulacji ani wybiórczo traktować rzeczywistości,
zastanów się nad swoimi słowami.

JULIA Powiedziałaś to wyraźnie!

MAMA Będę rozmawiać z dziećmi, okażę im cierpliwość i zrozumienie, pokocham dzieci na nowo.

JULIA Przecież wyrzuciłaś mnie z domu! Dzwonię do babci i powiem jej, że mnie wyrzuciłaś z domu.

/sygnał wybierania numeru/

MAMA Dawaj ten telefon! Nigdzie cię nie wyrzucam, przestań przekreślać moje słowa! Jak mam z tobą rozmawiać?!

JULIA Najlepiej, żebyś nie rozmawiała ze mną w ogóle.

MAMA No najlepiej! Mam udawać, że się o ciebie nie martwię.

JULIA Ale przecież to ty mnie wyrzu...

MAMA Nie fiksuj się na tym, co chcesz usłyszeć, zacznij słuchać wreszcie.

/płacz Julii/

MAMA Dzwon do mojej mamy, może ci te głupoty wybije z głowy.

/histeryczny płacz/

MAMA W takich sytuacjach mam cię zostawiać samą, aż dojdiesz do siebie, bo się żywisz obecnością świadków swojej histerii, to cię nakręca, tak mówił terapeuta. To idę, wróć, jak skończysz ten cyrk.

/trzaśnięcie drzwiami, dzwonek komórki/

JULIA Ha... halo Babcia? Nic mi się nie stało, tak tylko płaczę. Chciałam cię usłyszeć, to mnie uspokaja zawsze. Co tam u was? Co robi dziadek?

4. SAPER

Julia gra w Sapera w realu. Przeskakuje plansze, omijając bombę. W finale monologu bomba wybucha.

JULIA Uczę się rozmawiać o uczuciach. Spisuję te, które mnie najbardziej dotyczą.

Potem analizuję na terapii, jak je poprawnie odebrać, jak wyjść ze schematu złego myślenia o sobie. Na spokojnie i racjonalnie.

I nawet one nie muszą się odnosić do wielkich spraw, jak cierpienie po tym, gdy mnie rzucił w smsach chłopak poznany w szpitalu psychiatrycznym, tylko zwykłych, jak strach, smutek, wstyd, zazdrość, gniew, zawiść, zniecierpliwienie, niepewność, nieśmiałość, zachwyt, odwaga. Normalne stany ludzkie, a u mnie każdy jakoś wywraca wszystko do góry nogami i sprawia, że umieram ze strachu. Terapeuta kazał mi kupić książkę o emocjach, studiuję ją wnikliwie, czytam, wpisuje do rubryk własne myśli, analizuję siebie na spokojnie.

Spisałam same negatywne emocje, jeszcze nie umiem wskoczyć na pozytywne.

Gdy mam coś fajnego w głowie, to nie zwracam uwagi, bo wiem, że zaraz mi się to odmieni.

Złapałam się na tym, że nie myślę już o śmierci.

Chcę żyć. Pierwszy raz powiedziałam na głos.

Nie myślę już o śmierci!

CZEŚĆV. AND THE OSCAR GOES TO...

1. PODCHODY

W tej scenie Julia szykuje się do gali „oscarowej”. Robi hollywoodzki makijaż, fryzurę i zakłada kreację oscarową. Bawi się w gwiazdę, gra rolę wygranej. W trakcie sceny Julia zostawia ślady, gubi części garderoby, mama i terapeuta znajdują je, gdy przywołują w finale Julię podczas szukania jej.

JULIA Ja już wybrałam. Spędzę wakacje u dziadków. Tych ze strony mamy.

Wyciszam się. Będzie ze mną siostra. Rodzice odpoczną od nas. Po wakacjach pójdę do szkoły zaocznej, już się zapisałam. Wolę towarzystwo dorosłych. Zrobię maturę.

Kontynuuję terapię i leczenie. Do tego doszła terapia mamy i nasza wspólna. Trochę lepiej radzę sobie z sobą.

Nie szantażuję nikogo, że się zabiję, choć mnie korci, bo gdy czegoś chcę, to pilnie muszę to mieć. To też jest głupie. Uczę się cierpliwości. Gdy mam napad szału, to przeczekuję go. Boję się, że znów nie dam rady, gdy przyjdzie szkoła. Nie mam recepty niezawodnej. Muszę wytrwać. Wierzę w terapię i leki. Mam wsparcie. Jakoś się ogarnę, potrzebuję tylko czasu.

Napisałam list do byłego chłopaka, żeby mi wybaczył wszystko i żeby nie próbował się na razie kontaktować ze mną. Złapałam się znowu na manipulacji. Miałam w głowie, że na taki list zareaguje od razu, coś go trzepnie, zatęskni i przyleci. I się zacznie!

Chciałabym, żeby mnie przeprosił za to, że mnie rzucił, serio, ale to moja manipulacja rzeczywistością. Ego szaleje, nic więcej.

Nie wysłałam listu. Zrozumiałam to, że zamknęłam ten etap. Przecież wiem, że mi wybaczył. Ja też bym wybaczyła wszystkim.

TERAPEUTA Wszystkim? Ojcu też?

JULIA Prawie wszystkim.

TERAPEUTA Wybaczenie to podstawa do zamknięcia rozdziału i pożegnania demonów z twojej głowy. To ważny etap...

JULIA Ty znowu swoje! Idź stąd! To mój czas. Moje ostatnie minuty na scenie.

Chciałam poczuć się prawdziwą gwiazdą. Jeszcze przez chwilę! Pragnę kąpać się w blasku fleszy i w tłumie uwielbienia. Czuje się, jakbym grała koncert na Stadionie Narodowym. Słyszycie te wiwaty tłumów? OMG, jak cudownie!

/aplauz, głośne brawa jak na koncercie/

TERAPEUTA Ale obiecaj mi, że się spotkamy po wakacjach i że będziesz dzwonić.

JULIA Tak, tak, obiecuję, już nie chcę nikogo oszukiwać. Siebie też nie. Daj mi moją ostatnią chwilę! Idź sobie, na razie sobie poradzę bez ciebie. Teraz jest mój czas.

Zasłużyłam. Ostatnie pół minuty. Już? Możemy? Pozwólcie mi, proszę!

MISTRZ GRY Julia wychodzi na scenę w zjawiskowej sukni od Valentino.

JULIA Kurczę, jak ja marzyłam o kreacji Valentino, mój ukochany brand modowy, takiej sukni nigdy nie widziałam na żywo, tylko w necie.

MISTRZ GRY Podchodzi pewnie do mikrofonu. Oślepią ją światła. Właśnie wygrała Oscara za rolę odegraną w życiu.

JULIA To nagroda za to, że przetrwałam!

MISTRZ GRY Julia nagrodę odbiera z rąk Jennifer Lopez, a jej nazwisko wyczytał Justin Bieber, który pocałował ją w policzek. Rozgląda się oszołomiona, dostrzega tylko pierwsze rzędy. Właśnie na wprost niej wstaje z fotela Harry Styles i bije jej brawo. Uśmiecha się do niej, Julia traci oddech.

JULIA Bosz, co ja mam teraz powiedzieć? Aaa, podziękowania. Gdzie moja kartka! Spisałam przecież mowę...

MISTRZ GRY Wyjmuje z maleńkiej torebki kartkę z podziękowaniami. Poprawia mikrofon i drżącym głosem czyta:

JULIA Dziękuję mamie za wytrwałość i bezwarunkową miłość. Kocham cię!

Przepraszam, że nie zdołałam zwrócić ci tej miłości podwójnie, dopiero się tego uczę, obiecuję być dobrą córką. Dziękuję mojej rodzinie za wsparcie. Bardzo mi wszyscy pomogli.

MAMA /chodzi po omacku, krzyczy/ Gdzie jesteś, Julio? Nigdzie cię nie widzę. Zniknąłeś mi z oczu! Gdzie jesteś?

MISTRZ GRY Na Julię spada deszcz rzęsistych braw. Lady Gaga i Beyonce wiwatują na jej cześć.

JULIA Dziękuję jedynemu terapeutce, który wytrwał ze mną. I sobie, że wytrwałam.

Mimo że wyzywałam cię strasznie i byłam bardzo nieprzyjemna podczas naszych sesji. Wstydzę się swojego zachowania.

TERAPEUTA Julia, gdzie ty jesteś? Nie widzę cię w ogóle? Powiedz coś!

JULIA Jestem tu, gdzie powinnam być. Na swoim miejscu. Mówiłeś, że mam wybór: albo wyzdrowieć, albo zostać wariatką. Ja wybrałam...

MAMA Gdzie jesteś? Wracaj do nas!

JULIA Dziękuję też tobie, ojciec biologiczny, za to, że mnie spłodziłeś i porzuciłeś, dzięki temu mam drugiego tatę, który mnie pokochał tak, jak powinno się kochać córkę. Nie wybaczę ci tego, nie zapomnę, ale dziękuję. Także chciałabym podz... .

TERAPEUTA Wracaj tu natychmiast! Nie tak się umawialiśmy. Obiecałaś, że będziesz dzwonić, gdy poczujesz się gorzej!

MISTRZ GRY Julia ze statuetką w ręku udaje się za kulisy w towarzystwie Jennifer Lopez i Justina Biebera.

MAMA Teraz się wkurzyłem. Gdzie ty jesteś? Wróć do nas. Razem poradzimy sobie!

MISTRZ GRY Nie ma jej już z nami. Właśnie przebywa w Los Angeles na oscarowym after party organizowanym przez Eltona Johna albo w innym wyśnionym przez siebie miejscu.

TERAPEUTA Wszyscy stoją za tobą murem. Masz wybór! Masz wybór! Pamiętaj, możesz...

MISTRZ GRY To koniec gry.

MAMA Julio! Córeczko kochana!

MISTRZ GRY Choć jak sądzę, tak łatwo się jej nie pozbędziemy.

TERAPEUTA Julio! Julio!

MAMA Julio!

2. GAME OVER

Aplauz tłumów cichnie, zmienia się sceneria na domową, w kuchni przy stole siedzą mama i terapeuta, jedzą niedzielny obiad.

MISTRZ GRY Julia nie wychodzi na bis, tak jak nie schodzi w niedzielę do kuchni na obiad. Domownicy się przyzwyczaili. Po prostu zostaje w swoim pokoju. Potem zwleka się ze schodów, tupiąc głośno, żeby rodzice ją słyszeli. Idzie do kuchni, która jest połączona z jadalnią. Wie, że wszyscy się na nią patrzą. Matka milczy, wszyscy jedzą obiad. W sumie to już dawno przestało być komukolwiek przykro. Rodzina usiłuje rozmawiać, jak gdyby nic się nie stało. Bo w sumie nic się nie stało. Julia ostentacyjnie przygotowuje sobie kromki białego chleba, już pokrojonego. Kładzie na nich plastry sera żółtego. Wykłada wszystko na talerz, potem do mikrofalówki na minutę. Minuta trwa wieki. Bierze talerz w dłonie, stawia na blacie. Polewa kromki keczupem. Kieruje się do wyjścia na górę, nagle zatrzymuje się i uroczystym tonem oznajmia:

JULIA Ale po co ten grobowy ton. Ja się nie zabiłam, wyluzuj. Poszłam tylko do toalety. Wiecie, jak trudno zrobić siku, gdy ma się na sobie kreację od Valentino, bieliznę wyszczuplającą, taką od kolana aż do piersi, szpilki na cienkim obcasie i do tego coś jakby Oscara w rękę? Teraz dopiero czuję, że mogę wrócić.

Przecież powiedziałam, że wybrałam...

MISTRZ GRY Czy Julia dołączy do domowników i wspólnie spożyją posiłek?

JULIA Niech wam będzie – nikt nie wygrał, ale też nikt nie przegrał.

MISTRZ GRY Czy Julia trzaśnie drzwiami i pójdzie do swojego pokoju, z którego nie ruszy się aż do wieczora?

JULIA To koniec gry!

KONIEC